

ADORACJA PANA JEZUSA Z BŁOGOSŁAWIONĄ ALEKSANDRINĄ DA COSTA

WITAJ JEZU UKRYTY NA OŁTARZU POD POSTACIĄ CHLEBA. WITAJ JEZU UKRYTY WE WSZYSTKICH TABERNAKULACH ŚWIATA. TWOJA NIESKOŃCZONA MIŁOŚĆ DO NAS SPRAWIŁA , ŻE POZWOLIŁEŚ, ABY CIĘ UKRZYŻOWANO, ABY TWOJA ŚMIERĆ NA KRZYŻU BYŁA POPRZEDZONA OGROMNYM CIERPIENIEM. Z MIŁOŚCI DO NAS PRZYJĄŁEŚ KAŻDE CIERPIENIE. Z MIŁOŚCI DO NAS STAŁEŚ SIĘ WIĘZNIEM TABERNAKULUM. DZIĘKUJĘ CI ZA TWOJĄ WIELKĄ MIŁOŚĆ. PRAGNĘ DZIŚ ADOROWAĆ CIĘ PANIE Z WIELKĄ MIŁOŚCIĄ. DUCHU ŚWIETY, DUCHU MIŁOŚCI, ZSTAP TERAZ NA NAS, PRZYJDŹ DO NASZYCH SERC, ROZPAL W NAS MIŁOŚĆ. MARYJO, MAMO, TY KTÓRA WYTRWAŁAŚ PRZY JEZUSIE DO KOŃCA, TY KTÓRA KAŻDE JEGO JEGO CIERPIENIE NIOSŁAŚ W SWOIM SERCU, POMÓŻ NAM KOCHAĆ JEZUSA, POMÓŻ NAM GO ADOROWAĆ. BŁ. ALEKSANDRINO PRAGNIEMY DZIŚ RAZEM Z TOBĄ TRWAĆ PRZY JEZUSIE. PRAGNIEMY DUCHOWO OGARNAĆ WSZYSTKIE TABERNAKULA ŚWIATA , ZWŁASZCZA TE W KÓRYCH PAN JEZUS CZUJE SIĘ NAJBARDZIEJ SAMOTNY.

PANIE JEZU, PRAGNĘ UWIELBIĆ CIĘ TWOIMI SŁOWAMI, TAK JAK TY TEGO PRAGNIESZ. POWIEDZIAŁEŚ DO BŁOGOSŁAWIONEJ ALEXANDRINY DA COSTA: POWIEDZ KOCHAJĄCYM MNIE DUSZOM, ABY W SWOICH CODZIENNYCH ZAJĘCIACH BYŁY ZJEDNOCZONE ZE MNĄ, KIEDY SĄ SAME W SWOICH POKOJACH. NIECH WIELOKROTNIE W DZIEŃ I W NOCY PADAJĄ NA KOLANA, SKŁANIAJĄ GŁOWĘ I MÓWIĄ: PANIE JEZU UWIELBIAM CIĘ W KAŻDYM MIEJSCU GDZIE MIESZKASZ W POSTACI SAKRAMENTALNEJ. DOTRZYMUJĘ CI TOWARZYSTWA ZA TYCH , KTÓRZY TOBĄ GARDZĄ. KOCHAM CIĘ ,ZA TYCH KTÓRZY CIĘ NIE KOCHAJĄ. POCIESZAM CIĘ ZA TYCH, KTÓRZY CIĘ OBRAŻAJĄ. PRZYBĄDŹ DO MOJEGO SERCA!

W 1832 r w UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA, KILKA METRÓW OD KOŚCIOŁA ŚW.EULALII W BALASAR NA ULICY PROWADZĄCEJ DO OSIEDLA KALWARIA, GDZIE POTEM ŻYŁA I CIERPIAŁA ALEXSANDRINA, POJAWIŁ SIĘ NA ZIEMI TAJEMNICZY KRZYŻ. BYŁ TO PROSTY DOBRZE WIDOCZNY ZNAK. WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO ,ŻE KTOŚ GO USYPAŁ Z ZIEMI INNEJ NIŻ TA WYSTĘPUJĄCA W OKOLICY. ZADZIWIWIĄJĄCY JEST FAKT ,ŻE KRZYŻ POZOSTAŁ WYRAŹNY,NIE ROZMAZYWAŁ SIĘ I NIE PRZEMIESZAŁ Z ZIEMIĄ NA KTÓREJ POWSTAŁ MIMO UPŁYWU 170 LAT. NADAL TAM JEST, TAK SAMO JAK W DNIU GDY SIĘ POJAWIŁ.

ALEXSANDRINA MARIA DA COSTA UR. SIĘ 30 MARCA 1904r W MAŁEJ PORTUGALSKIEJ WIOSCE BALASAR .NALEŻAŁA DO RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, OD NAJMŁODSZYCH LAT ŻYWIŁA GŁĘBOKIE NABOŻEŃSTWO DO NAJŚWIETSZEJ MARYI PANNY. NAZYWAŁA JĄ CZULE MAEZINNA - KOCHANA MAMUSIA. W WIEKU 7LAT ZOSTAŁA WRAZ Z SIOSTRĄ DEOLINDĄ WYSŁANA PRZEZ RODZICÓW NA NAUKĘ DO SZKOŁY POWSZECHNEJ, GDZIE PRZYSTĄPIŁA DO PIERWSZEJ KOMUNI ŚW.I BIERZMOWANIA. PO KILKU MIESIĄCACH POWRÓCIŁA DO SOMU RODZINNEGO DO DZIELNICY ZWANIEJ KALWARIĄ. W WIELKĄ SOBOTĘ 1918 ZOSTAŁA NAPADNIĘTA PRZEZ MĘŻCZYZNĘ, KTÓRY CHCIAŁ JĄ ZGWAŁCIĆ. UCIEKAJĄC PRZED NIM WYSKOCZYŁA Z DOMU PRZEZ OKNO I SPADŁA Z WYSOKOŚCI 4 METRÓW. Z POWODU TEGO UPADKU ZOSTAŁA CAŁKOWICIE SPARALIŻOWANA. W PIERWSZYCH LATACH CHOROBY ALEKSANDRINA BŁAGAŁA BOGA PRZEZ WSTAWIENICTWO MARYI O ŁASKĘ UZDROWIENIA. JEDNAK PO PEWNYM CZASIE ZROZUMIAŁA, ŻE JEJ CHOROBA JEST WIELKĄ ŁASKĄ. STAŁA SIĘ WIĘŹNIEM SWOJEGO ŁÓŻKA, A JEJ MYŚLI NIEUSTANNIE BIEGŁY KU PANU JEZUSOWI -WIĘŹNIOWI TABERNAKULUM.

PAN JEZUS POWIEDZIAŁ ALEXSANDRINIE : **JESTEM SAMOTNY W TABERNAKULACH. CZUJĘ SIĘ BARDZO SMUTNY I ZNIEWAŻONY. ODWIEDZAĆ UWIĘZIONYCH I POCIESZAĆ ICH TO DOBRY UCZYNEK, A JA WŁAŚNIE JESTEM UWIĘZIONY, UWIĘZIONY Z MIŁOSCI.**

CZY CZĘSTO MYŚLE O JEZUSIE UWIĘZIONYM W TABERNAKULUM, SAMOTNYM, SMUTNYM, OPUSZCZONYM...? CZY PRZECHODZĄC OBOK KOŚCIOŁA MYŚLĘ O NIM? CZY GO POZDRAWIAM? CZY ODWIEDZAM GO, ABY CHOĆ CHWILĘ Z NIM POROZMAWIAĆ...?

CHCĘ ABY NAUCZANO O SZACUNKU DO TABERNAKULUM . WIELU JEST TAKICH ,KTÓRZY CHODŹ WCHODZĄ DO KOŚCIOŁA, NAWET SIĘ ZE MNĄ NIE WITAJĄ I NIE ZATRZYMUJĄ SIĘ ANI NA CHWILĘ, ABY MNIE ADOROWAĆ. CHCIAŁBYM MIEĆ WIELU WIERNYCH STRAŻNIKÓW CZUWAJĄCYCH PRZY TABERNAKULACH, ABY UCHRONIĆ WAS PRZED WIELOMA PRZESTĘPSTWAMI.

PRZYSZŁA BŁOGOSŁAWIONA NIGDY NIE MIAŁA WĄTPLIWOŚCI CO DO POWOŁANIA OTRZYMANEGO OD BOGA. ZACZEŁA OD POSTANOWIENIA ,ŻE NIE ODMÓWI PANU NICZEGO. PROSIŁA NAJŚWIETSZĄ MARYJĘ PANNĘ, SWOJA MAMUSIĘ O WSPARCIE ORAZ RADĘ JAK PRZYPODOBAĆ SIĘ JEZUSOWI.

PAN JEZUS KILKAKROTNIENIE PROSIŁ JĄ, ABY POZWOLIŁA SIĘ UKRZYŻOWAĆ : **DAJ MI SWOJE RĘCE, CHCĘ JE UKRZYŻOWAĆ. DAJ MI SWOJE STOPY, CHCĘ JE PRZYBIĆ RAZEM ZE MNĄ. DAJ MI SWOJĄ GŁOWĘ, CHCĘ NA NIĄ NAŁOŻYĆ**

KORONĘ CIERNIOWĄ, TAK JAK MNIE TO UCZYNIONO. DAJ MI SWOJE SERCE, CHCĘ JE PRZEBIĆ WŁÓCZNIĄ, TAK JAK PRZEBILI MOJE. ODDAJ MI CAŁE SWOJE CIAŁO, ABYM MÓGŁ Z NIM ZROBIĆ, CO ZEHCĘ.

JEJ PRAGNIENIE BYCIA UKRZYŻOWANĄ WRAZ Z JEZUSEM WYNIKAŁO Z JEJ OGROMNEJ MIŁOŚCI DO NIEGO. CIERPIENIE PRZYJĘTE Z MIŁOŚCI DO BOGA MA WIELKĄ MOC – MOC ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM. W CIERPIENIU BÓG JEST NAJBLIŻEJ CZŁOWIEKA. JEZELI ODDAJEMY MU NASZE CIERPIENIA ON ŁĄCZY JE ZE SWOIM CIERPIENIEM, KTÓRE MA NIESKOŃCZONĄ WARTOŚĆ. NASZE MAŁE I WIELKIE CIERPIENIA TO OGROMNY SKARB, KTÓRY MOŻEMY OFIAROWAĆ BOGU.

„Bóg, nie powoduje cierpienia stworzeń, lecz je dopuszcza, ponieważ - po grzechu pierworodnym - stanowi ono część ludzkiej kondycji. Jednakże Jego Serce pełne Miłości do ludzi kazało Mu wziąć na siebie - razem z Krzyżem - wszystkie te udręki: nasze cierpienie, nasz smutek, nasz niepokój, nasz głód i pragnienie sprawiedliwości. Kiedy nawiedza nas cierpienie, które zdaje się przekraczać nasze możliwości, zawsze wolno nam prosić Boga, by nas od niego uwolnił. Trzeba to jednak czynić podobnie jak Pan Jezus w Ogrójcu, prosząc, by przede wszystkim spełniła się wola naszego Ojca w Niebie. Dlatego módlmy się często o wytrwałość i męstwo w cierpieniu. Starajmy się jak najbardziej świadomie prosić: „bądź wola Twoja”, kiedy odmawiamy modlitwę Pańską i pamiętajmy, że choć nieraz Krzyż przygniata nas do ziemi, to jednak bez niego nie wejdziemy do Nieba.”(J.ESCRIVA)

A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby - jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. (MK14,32-35)

«Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. (ŁK22,42-44)

Cierpienie jest obce naszej naturze. Trudno je przyjąć Z MIŁOŚCIĄ, BEZ LĘKU I SMUTKU. Przychodzi często bez zaproszenia, a kiedy dopada człowieka ból fizyczny czy udręka duchowa, pragnie się tylko jednego -by przestało boleć. Wszyscy potrzebujemy mocy Ducha Świętego i wielkiej pokory, by je przyjąć i uczynić z niego dar.

MARYJO, MATKO BOŻA BOLESNA NAUCZ NAS ZROZUMIENIA TAJEMNICY KRZYŻA, TAJEMNICY NAJWIĘKSZEJ MIŁOŚCI. TY, KTÓRA STAŁAŚ U STÓP KRZYŻA POD CIĘŻAREM NAJWIĘKSZEGO LUDZKIEGO CIERPIENIA, POMÓŻ NAM PRZYJĄĆ NASZE MAŁE I DUŻE CIERPIENIA. TY NIESZESZ JE RAZEM Z NAMI, TAK JAK NIOSŁAŚ JE Z JEZUSEM. POMÓŻ NAM ZGODZIĆ SIĘ NA NASZE CIERPIENIA I OFIAROWAĆ JE JEZUSOWI.

Ofiarować – to znaczy zgodzić się na krzyż. W chwili cierpienia powiedzieć: Panie Jezu, łączę swoje cierpienie z Twoim cierpieniem, wszystko, co jest we mnie bólem fizycznym czy udręką duchową, składam w Twoich ranach, bo w Twoich ranach jest moje uzdrowienie. Umiłowanie krzyża jest łaską, którą daje sam Bóg, ponieważ krzyż jest ukazaniem największego dobra pochodzącego od Boga.

Panie Jezu Chryste, PRZEZ NIEPOKALANE SERCE MARYI oddaję Ci siebie wraz ze wszystkimi swoimi cierpieniami fizycznymi i duchowymi. Oddaję Ci CAŁY swój lęk przed cierpieniem i śmiercią oraz poczucie nieużyteczności cierpienia. Pragnę jednoczyć się z Tobą, Jezu, w Twoim cierpieniu na krzyżu za zbawienie świata, aby z tego źródła naszego zbawienia czerpać moc uzdrowienia, siły do niesienia KRZYŻA oraz radość z Twojego zwycięstwa nad szatanem, cierpieniem, grzechem i śmiercią.

O, gdyby dusza cierpiąca wiedziała,
jak ja Bóg miłuje, to skonałaby z radości
i nadmiaru szczęścia;
poznamy kiedyś, czym jest cierpienie,
ale już będziemy w niemożności cierpienia.
Chwila obecna jest nasza (Dz. 963).
O, jak miłe są hymny płynące
z duszy cierpiącej (Dz. 114).

ALEXSANDRINA PROSIŁA MARYJĘ : MAMUSIU, POWIEDZ JEZUSOWI, ŻE POMOŻESZ MU MNIE UKRZYŻOWAĆ TAK , ŻEBY W MOIM CIELE I DUSZY NIE POZOSTAŁO NIC, CO BY NIE BYŁO UKRZYŻOWANE.

MOJĄ KRWIĄ PRZYRZEKAM CI MÓJ JEZU KOCHAĆ CIĘ BARDZO NIECH MOJA MIŁOŚĆ BĘDZIE TAK WIELKA ,ŻE UMRĘ OBEJMUJĄC KRZYŻ KOCHAM CIĘ I UMIERAM Z MIŁOŚCI DO CIEBIE ,MÓJ DROGI JEZU PRAGNĘ MIESZKAĆ W TWOICH TABERNAKULACH.

MISJA KTÓRĄ CI POWIERZYŁEM JEST MISJĄ MOICH TABERNAKULÓW I

GRZESZNIKÓW. OFIARA ZAWARTA W TABERNAKULACH MUSI POWSTRZYMAĆ RAMIĘ BOSKIEJ SPRAWIEDLIWOŚCI PRZED ZNISZCZENIEM ŚWIATA, ABY NIE DOSZŁO DO WIĘKSZYCH KAR. ZA TWOJĄ SPRAWĄ ZOSTANIE ZBAWIONYCH WIELU, WIELU GRZESZNIKÓW. OFIARUJ WSZYSTKO ZA GRZESZNIKÓW. WYBIERZ: ALBO POTĘPIENIE WIELU ALBO UKRZYŻOWANIE TWOJEGO CIAŁA. PIERWSZE BARDZO MNIE ZASMUCA ,DRUGIE MNIE CIESZY.

ALEXSANDRINA NIE WAHAŁA SIĘ: *ZNISZCZ PANIE MOJE CIAŁO ALE ICH NIE POTĘPIAJ.*

CO CHCESZ ABYM UCZYNIŁA? - PYTAŁA JEZUSA. ZA KAŻDYM RAZEM SŁYSZAŁA TĘ SAMĄ ODPOWIEDŹ: CIERPIEĆ -KOCHAĆ -WYNAGRADZAĆ.

PAN JEZUS POSŁAŁ DO ALEXSANDRINY KIEROWNIKA DUCHOWEGO OJCA PINHO I ZA JEJ POŚREDNICTWEM PRZEKAZAŁ MU: **GŁOŚ KAZANIA ZE WSZYSTKICH SIĘ, ABY LUDZIE MNIE ODWIEDZALI I KOCHALI W NAJŚWIETSZEJ EUCHARYSTII. JA O TO PROSZĘ. NIECH TRWAJĄ W MOJEJ OBECNOŚCI I NIECH MNIE PROSZĄ O CO CHCĄ, TO STAMTĄD PŁYNIE LEKARSTWO NA WSZELKIE ZŁO.**

PRZEZ JEJ DOM PRZECHODZIŁO WIELE OSÓB. JEDNI CHCIELI JĄ ZOBACZYĆ INNI PROSIĆ O MODLITWĘ ZA JEJ WSTAWIENICTWEM.

CIERPIENIE NIGDY NIE ZGASIŁO JEJ POGODY DUCHA ANI NIE UCZYNIŁO PRZEBYWANIA W JEJ OBECNOŚCI UCIAŹLIWYM : *UŚMIECHAM SIĘ DO WSZYSTKICH, ALE MOJA DUSZA PŁACZE. POKAZUJĘ SZCZĘŚLIWĄ WESOŁĄ TWARZ, ALE MOJE SZCZĘŚCIE JEST TYLKO W CIERPIENIU I W CZYNIENIU WOLI OJCA.*

JEZU, POŁOŻ MI NA USTA ZWODNICZY UŚMIECH, W KTÓRYM BĘDĘ MOGŁA UKRYĆ CAŁE CIERPIENIE MOJEJ DUSZY.

ALEXSANDRINA DOZNAWAŁA GŁĘBOKIEGO ZJEDNOCZENIA Z CHRYSYUSEM. POMIMO PARALIŻU I W NIETYUMACZALNY SPOSÓB WSTAWAŁA Z ŁÓŻKA I PRZEŻYWAŁA MĘKĘ PAŃSKĄ. CIERPIENIE ROZPOCZYNAŁO SIĘ JUŻ WE CZWARTEK, NASILAŁO SIĘ PRZEZ CAŁĄ NOC I PORANEK DNIA NASTĘPNEGO, A OSIĄGAŁO SWÓJ MOMENT KULMINACYJNY W PIĄTEK MIĘDZY GODZINĄ 12 A 15 TA. WSZYSTKIE GESTY Z PRZEBIEGU MĘKI WYKONYWAŁA SAMA :kłęczała w Ogrójcu podała ręce tym,którzy przyszli jej szukać, niosła krzyż i upadała pod nim, potem rozciągała się na nim, by dać się ukrzyżować.

W 1936 PAN JEZUS ZA POŚREDNICTWEM ALEXSANDRINY POLECIŁ PAPIEŻOWI POŚWIĘCIĆ ŚWIAT NIEPOKALANEMU SERCU MARYI. KIEROWNIK DUCHOWY

O.PINHO TRZYKROTNIE PRZEKAZYWAŁ TO ŻYCZENIE PAPIEŻOWI. WRESZCIE PO DOKŁADNYM ZBADANIU OBJAWIENI PRZEZ ARCYBISKUPA, PAPIEŻ PIUS XII 31 PAŹDZIERNIKA 1942 R ZAWIERZYŁ ŚWIAT NIEPOKALANEMU SERCU MARYI. 8 GRUDNIA TEGO SAMEGO ROKU POWTÓRZYŁ TEN AKT W WATYKAŃSKIEJ BAZYLICE ŚW. PIOTRA NA PROSBĘ MATKI BOŻEJ Z FATIMY.

PRZEZ 13 LAT I 7 MIESIĘCY ALEXSANDRINA NIE PRZYJMOWAŁA POKARMÓW I ŻYWIŁA SIĘ WYŁĄCZNIE KONSEKROWANĄ HOSTIĄ. JEZUS STAŁ SIĘ JEJ JEDYNYM POKARMEM. ODEBRAŁEM CI POKARM ,SPRAWIŁEM I SPRAWIAM ,ŻE ŻYJESZ TYLKO MNĄ, WIESZ DLACZEGO, CÓRKO MOJA? ABY DAĆ WIĘCEJ ŚWIATŁA ,ABY POKAZAĆ LUDZIOM MOJĄ MOC, MOJE ISTNIENIE. BIADA TYM ,KTÓRZY NIE CHCĄ WIDZIEĆ, BŁOGOSŁAWIENI CI, KTÓRZY ZOBACZĄ I UWIERZĄ.

Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (J6,48-51)

PANIE JEZU, PROSZĘ PRZYMNÓŻ MI WIARY W TWOJĄ ŻYWĄ OBECNOŚĆ W EUCHARYSTII. SPRAW BYM W KONSEKROWANEJ HOSTII ZAWSZE WIDZIAŁ CIEBIE. ABYM PRAGNAŁ NAJBARDDZIEJ NA ŚWIECIE CIEBIE SAMEGO, ABYŚ STAŁ SIĘ MOIM POKARMEM – POKARMEM BEZ KTÓREGO NIE BĘDĘ JUŻ UMIAŁ ŻYĆ.

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.(J6,55-57)

ZA RADĄ KOLEJNEGO KIEROWNIKA DUCHOWEGO KS.UMBERTA PASQUALE SALEZJANINA ALEKSANDRINA WSTĄPIŁA DO UNI WSPÓŁPRACOWNIKÓW SALEZJAŃSKICH, ABY MÓC OFIAROWAĆ SWOJE CIERPIENIE DLA ZBAWIENIA MŁODZIEŻY. KS.PASQUALE ZACZAŁ GROMADZIĆ ŚWIADECTWA O ŻYCIU, CIERPIENIACH I ŁASKACH OTRZYMANYCH PRZEZ MODLITWĘ ALEXSANDRINY. ZEBRAŁ OK 5000 STRON.

W ROKU SWOJEJ ŚMIERCI MISTYCZKA USŁYSZAŁA OD PANA JEZUSA: NIEDAWNO MINĄŁ WIEK ODKĄD POSŁAŁEM DO UMIŁOWANEJ PARAFII KRZYŻ JAKO ZNAK TWOJEGO UKRZYŻOWANIA. KRZYŻ BYŁ GOTOWY, BRAKOWAŁO JESZCZE OFIARY. BYŁA ONA JEDNAK PRZEWIDZIANA W BOSKICH PLANACH - BYŁAŚ NIĄ TY.

W ROKU 1955 JEZUS OBJAWIŁ JEJ, ŻE NIEDŁUGO PÓJDZIE DO NIEBA: ZARZUĆ

NA PLAŻE , KASYNA, KINA, WSZYSTKIE ZEPSUTE I GRZESZNE MIASTA, ZARZUĆ TWOJE ZAKRWAWIONE SIECI, TWOJE SIECI NIEWYPOWIEDZIANEGO CIERPIENIA NIEMAJĄCEGO SOBIE RÓWNYCH. NIEDŁUGO NA ZIEMIĘ SPADNIE DESZCZ Z NIEBA, NIEBIESKA ROSA ZESŁANA OD CIEBIE. TWOJA MISJA NADAL BĘDZIE TRWAĆ W NIEBIE.

ZAPWIEDŹ JEJ ODEJŚCIA POTWIERDZIŁA 6 MAJA MATKA BOŻA: *POKAZAŁA MI SWOJE OTWARTE SERCE BYŁO ZJEDNOCZONE Z OTWARTYM SERCEM JEZUSA I POWIEDZIAŁA DO MNIE :NIEDŁUGO PRZYJDĄ I ZABIORĄ CIĘ DO NIEBA*

12 PAŹDZIERNIKA PRZYJEŁA SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH. NASTĘPNEGO DNIA - 13 PAŹDZIERNIKA ODPRAWIONO W JEJ POKOJU MSZĘ ŚW I PO RAZ OSTATNI UDZIELONO EUCHARYSTII. POTEM WYKRZYKNEŁA: *JESTEM SZCZĘŚLIWA ,ŻE IDĘ DO NIEBA! NIE PŁACZCIE DLATEGO ,ŻE IDĘ DO NIEBA. W TYM ŻYCIU CIERPIAŁAM ZA DUSZE, NA TYM ŁÓŻKU DAŁAM ZA DUSZE WSZYSTKO - AŻ PO WŁASNĄ KREW. BOŻE MÓJ KOCHAM CIĘ! JESTEM CAŁA TWOJA!*

ALEKSANDRINA PRZED SMIERCIĄ PRZYJEŁA JESZCZE GRUPĘ OSÓB, KTÓRYM POLECIŁA: *NIE GRZESZCIE! ŚWIAT JEST MARNOŚCIĄ. PRZYSTĘPUJCIE CZĘSTO DO KOMUNI ŚW., ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC KAŻDEGO DNIA. DO ZOBACZENIA W NIEBIE JUŻ NIEDŁUGO. JESTEM SZCZĘŚLIWA, ŻE IDĘ DO NIEBA.*